

GŁOS WĄGROWIECKI

Wychodzi na każdy wtorek, czwartek i niedzielę.
Przedpłata w Wągrowcu w ekspedycji wynosi miesięcznie 1,15 zł, kwartalnie 3,45 zł, z odnoszeniem w dom miesięcznie 1,20 zł, kwartalnie 3,60 zł. Na pocztę miesięcznie 1,34 zł, kwartalnie 4,02 zł. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.



Adres Redakcji i Administracji Wągrowiec, Rynek 14. Telefon 126.
Ogłoszenia 10 groszy wiersz milim., na stronie 5 łam. Reklamy na stronie 3 łam.: na 1-szej stronie 50 groszy, na nast. 40 gr. za wiersz milim. W dziale „Nadesłane” 40 groszy za milimetr. Dla poszukujących pracy 20% zniżki. Przy powtarzaniu udziela się rabatu. Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 11-tej przed połudn. w dniu wydania numeru.

Nr. 102.

Wągrowiec, wtorek dnia 2 września 1930 r.

Rok V.

Dwa obozy...

II.

Na uboczu pozostają liczne masy ludowe i mieszczańskie, poczciwe, lecz nieświadomione, nie orjentujące się w „szlachetnej” grze politycznej różnych zawodowych opiekunów partyjnych, gębaczy wieców, których zadaniem jest „macić narodową kładź”, rozbijając ją, jatrzyć i kaptować, każdy dla swej partii, gwoździ powiększenia szeregów i kas.

Taki byłby w zarysie układ sił dzisiejszych w Polsce. Nie trudno zauważyć wyraźną granicę i zasadniczą różnicę w ideologii i programie.

Obóz pierwszy to ludzie czynu i wiary w pomyślną przyszłość Ojczyzny, to społeczność jednolita, karna, moralnie zdrowa, dążąca konsekwentnie — mimo klód, rzucanych pod nogi — do wydobycia państwa z chaosu formułek programowych, marazmu, rozstroju i nędzy.

Obóz drugi, rozbity na szereg zawistnych partij o rozbieżnych programach polityczno-gospodarczych, a złączony jedynie i wyłącznie cementem nienawiści do obozu rządzącego, niezdolny jest wskutek tego do utworzenia trwałego rządu i kierowania skutecznie wielkim państwem. Ludzi tych — prócz nienawiści — wszystko dzieli. Zdają oni sobie sprawę z tego, wiedzą o swej bezsilności i stąd tem większa niechęć i złość na obóz rządowy.

Obóz pierwszy, którego sztandarowym mężem jest Marszałek J. Piłsudski, ma wyraźny program państwowy i konsekwentnie go realizuje, bez reklamy, bez szumnych — jak u przeciwników — zapowiedzi.

Obóz drugi, mający wodzów tylu, ile stronnictw, przeszkadza tylko w tej pracy, a wysiłki swe koncentruje w krzykliwym gadulstwie o Polsce i jej potrzebach. Do pozytywnej cichej i twórczej pracy nie jest zdolny. Dzierżyli bowiem opozycjoniści dzisiejsi rządu w Polsce przez pierwszych 7 lat, i doprowadzili kraj do zupełnej ruiny finansowej i strasznego bałaganu, z którego wyrwał państwo dopiero przewrót majowy w 1926 r. Rządy ich zmieniały się co parę miesięcy, ministrowie ówczesni, zależni od intryg partyjnych, mimo najlepszych nieraz chęci nie mogli przeprowadzić żadnego programu, gdyż to, co dobre było n. p. dla chłopów, było złe dla robotnika, czego pożądała endecja, sprzeciwiało się interesom mniejszości narod. i t. d. I gdyby — powiedzmy — znów chwycili ster rządów w państwie, byłoby to samo, tylko jeszcze w gorszym stylu.

Tymczasem Rząd Marszałka Piłsudskiego, dzięki przewrotowi majowemu uniezależniwszy się raz na zawsze od ingerencji partyjnej i intryg poselskich, trwa już 5-ty rok i spokojnie, konsekwentnie buduje potężny gmach państwowości polskiej. Dowodów na to nazbyt wiele, by można je było w niniejszym artykule szczegółowo wyluszczać. Wystarczy uprzytomnić ogółowi polskiemu najważniejsze bodaj czyny, świadczące dobitnie o ogromie dokonanych lub będących w toku przedsięwzięć i tak: uzdrowienie chorej waluty i oparcie jej na granitowych podstawach, tworzenie potężnej już armii lądowej, budzących podziw u narodów zaprzyjaźnionych, a respekt u wschodniego i zachodniego sąsiada. Rozbudowa floty handlowej i wojennej, tak morskiej jak i powietrznej i uniezależnienie się przez to od złośliwych kaprysów Gdańska. Budowa wspianego portu w Gdyni, na którego widok dusza się raduje, duma pierś rozsada. Wystawienie olbrzymiej fabryki azotniaku w Mościcach, celem podniesienia produkcji rolniczej, stworzenie instytutu chemicznego, rozbudowa fabryk samolotów, racjonalnie prowadzona reforma rolna, stworzenie funduszu na rozbudowę miast, uporczywa walka z ogólnym - światowym zjawiskiem bezrobocia i złej koniunktury gospodarczej, uzdrowienie bilansu handlowego, budowa po kraju gmachów państwowych, świadczenia socjalne dla mas robotniczych, wdów i sierot i wiele, wiele innych zdobyczy, na wyliczanie których niema tu miejsca.

Ciąg dalszy nastąpi.

Sejm i Senat rozwiązane Nowe wybory w listopadzie

Wszystkie znaki wskazywały już zdawna na bliskie rozwiązanie Sejmu i Senatu.

W oczach szerokiego ogółu akt za aktem odgrywała się szarpająca nerwy tragedia błagań, zaklinań i gróźb, które jak groch padały na ściany Sejmu.

Dlatego też z uczuciem szczerzej ulgi dowie się dziś Naród, że — tragedia skończona. Sejm i Senat rozwiązane.

Każde słowo orędzia P. Prezydenta Rzeczypospolitej znajdzie całkowite zrozumienie w szerokich sferach społeczeństwa.

Wola Najwyższego Dostojnika jest zdawna tajona wola Narodu.

W orędziu swem P. Prezydent mówi:

„Po dojrzałym namysle stwierdzam, iż najważniejszą rzeczą w pracy wszystkich obywateli Polski jest naprawa zasadniczych praw rządzących Rzeczypospolitą, gdyż stanowią one podstawę dla wszystkich praw istniejących w Państwie. Naprawa jest konieczna, gdyż niestety dotąd uniknąć nie można chaosu prawnego, istniejącego w Rzeczypospolitej.

Gdy przekonałem się, że naprawy tej pomimo moich usiłowań dokonać nie potrafię z pomocą istniejącego obecnie Sejmu Rzeczypospo-

litej, zdecydowałem się rozwiązać istniejący Sejm i Senat.

Losy Sejmu przesądzone były już na wczorajszym posiedzeniu Rady Ministrów i wczoraj już, wieczorem dekret był podpisany.

Dekret doręczono kancelarii Sejmu i Senatu w sobotę, o godz. 10 rano.

W gmachu sejmowym było pusto. Ani posłów, ani dziennikarzy.

Woźni, leniwie spacerujący po korytarzach reprezentowali w tej doniosłej chwili parlament.

Ruch był tylko w buchalterji. Przygotowywano się do wypłacania diet poselskich.

Wiść o rozwiązaniu Sejmu zlikwidowała te przygotowania.

Ba! Nie tylko diet już nie dostaną pp. posłowie i senatorzy. Nieważne są już ich bilety kolejowe. Trzeba będzie „trzeciakiem” za własne pieniądze wracać do chałupy.

Tak, tak! Skończyło się wszystko.

Inne idą czasy.

Dekret P. Prezydenta wyznacza wybory do Sejmu na dzień 16 listopada, a do Senatu — 24 listopada.

Naród musi się już od dziś szykować do zdania egzaminu swej dojrzałości politycznej.

Dlaczego płk. Rayski podał się do dymisji?

Szef departamentu lotnictwa M. S. Wojsk. płk. Rayski podał się do dymisji. Jest oczywiście idobrem prawem prosić płk. Rayskiego o dymisję w momencie, jaki uważa za stosowny, nawet w chwili, gdy konkurs lotniczy czterech państw nie jest jeszcze oficjalnie ukończony. Sposób jednak, w jaki płk. Rayski motywuje swą prośbę o dymisję, nie wydaje nam się całkiem bez zarzutu. Szef naszego lotnictwa wojskowego stara się zrzucić odpowiedzialność za niekorzystny dla Polski wynik rajdu z jednej

strony na ministerstwo spraw wojskowych, a z drugiej strony na pilotów.

Argumentacja płk. Rayskiego nie wydaje nam się przekonującą. Zdanie płk. Rayskiego „użyliśmy więc do tego lotu samolotów polskiej konstrukcji, gdyż nie rozporządzaliśmy odpowiednimi funduszami na zakup zagranicznych aparatów na cele rajdowe”, mija się z racjonalną polską polityką lotniczą, która wymaga, aby do rajdów wybierano aparaty polskiej fabrykacji ze względów zasadniczych.

Napad na posła J. Dąbskiego na Zoliborzu?

Jeden z opozycyjnych dzienników wydał w nocy dodatek nadzwyczajny, według którego w sobotę o godz. 7 min. 20 czterech osobników, z tego 3 w mundurach oficerskich, 1 w podoficerskim, dokonało napadu na wicemarszałka Sejmu J. Dąbskiego. Według opisu zajścia, miało ono nastąpić przed domem p. Dąbskiego w osiedlu dziennikarskim na Zoliborzu. Sytuację uratowała gospodyni p. Dąbskiego, która zasłoniła sobą p. Dąbskiego, odbierając część uderzeń. Nagłym ruchem wciągnęła go do domu i zatrzasnęła drzwi. Córeczka p. Dąbskiego, która wybiegła, aby wezwać pomoc, jeden z napastników miał rozerwać sukienkę, przytrzymu-

jąc ją przez cały czas napadu. Cała ta informacja przedstawia się zagadkowo. Należy zauważyć, że p. Jan Dąbski od dłuższego czasu chory na serce, od kilku miesięcy nie brał udziału w życiu politycznym.

O wypadku pobicia p. J. Dąbskiego, zawiadomiono wszystkich, tylko nie czynników oficjalnych. Dowódca I dywizjonu żandarmerji, ppłk. Popowicz, dowiedziawszy się o wypadku z dodatku nadzwyczajnego, zawiadomił o tem natychmiast prokuratora wojskowego sądu okręgowego płk. Zielińskiego, który polecił wysłać na miejsce oficera żandarmerji celem przeprowadzenia śledztwa.

B. Marszałek Sejmu w obronie komunisty?

Głośna była sprawa nielegalnego wiecu, jaki w dn. 19 ub. m. próbowali urządzić we wsi Alekszycy w pow. grodzieńskim posłowie komunizujący Dworczanin i Wołyniec.

Posel Dworczanin w poczuciu swej poselskiej nietykalności i nieodpowiedzialności posunął się do tego, że strzelał do policjanta.

Rzecz prosta, schwytany na gorącym uczynku poseł został aresztowany i przekazany władzom sądowym.

Obecnie z kół sejmowych dochodzą nas wręcz niewiarogodne wieści.

P. marszałek Daszyński zwrócił się pono do władz w obronie posła komunisty z żądaniem wypuszczenia go na wolność.

Czyż to możliwe?

Marszałek Sejmu w obronie komunisty, który strzela do polskiego policjanta?!

Cóż za obłędne pojęcia o nietykalności poselskiej.

Niestety po rozwiązaniu na szczęście sejmu, niema przeszkód by pan „poseł” oddany był w ręce sprawiedliwości...

Wrzenie rewolucyjne w Argentynie

Buenos Aires, 1.9. Wrzenie rewolucyjne w Argentynie wzmaga się z każdą chwilą. 6000 funkcjonariuszów kompanji telegraficznej, obsługującej Argentynę w łączności telefonicznej, rozpoczęło strajk. Władze rządowe wydały zarządzenia, aby wojskowe wydziały łączności obsadziły główne stacje i wiadomości urzędowe bez

przerwy mogły być doręczane. W ciągu nocy strajkujący rozpoczęli sabotaż i poprzecinali wiele drutów za miastem i w okolicy.

Lada chwila należy w Argentynie oczekiwać wybuchu rewolucji.

Dotykanie Polski to zamach na międzynarodowe prawa

Paryż, 1. 9. „Ere Nouvelle” zamieszcza artykuł Paula Nicoletta. Autor artykułu m. in. pisze:

Treviranus jako oficer marynarki nie mógł otrzymać odpowiedniego przygotowania do rozwiązania problemów współczesnej polityki, gdzie winno przeważać prawo, a nie siła. Treviranus lepiejby zużył czas, mówiąc jakimi środkami Rzesza myśli osiągnąć zachcianą równowagę budżetową. Lecz nie, wolał on zwrócić się ku Polsce z otwartą groźbą. Przeciw podobnym wystąpieniom wszyscy przyjaciele Polski niezależnie od przekonań politycznych powstaną razem z nami. Jakaż piekielną egzystencję miałyby w przeciwnym wypadku wszystkie narody europejskie, gdyby w każdym momencie musiały dyskutować nad kwestią swego bezpieczeństwa i, co

za tem idzie, pokoju, wolności, postępu i dobrobytu zależnie od kaprysu byłego zawodowca od jatek wojennych.

Niech nam będzie wolno złożyć najszczerze życzenia naszym przyjaciołom polskim za godność i zimną krew, wykazaną zarówno na trybunach wieców ludowych jak i w prasie w związku z wystąpieniem Treviranusa. Ostrzeżenie ministra Zaleskiego spokojne, lecz stanowcze nie może być niepoparte przez całą Europę. Stresemannowskie uderzenie pięścią w stół w Lugano nie przestraszyło Polaków, którzy nawet w tej decydującej chwili potrafili zachować potrzebny spokój. Nie powinni się oni tem bardziej dziś przejmować bezczelnością Treviranusa. Dotykanie Polski, to zamach na międzynarodowe prawa.

—o—

Zapowiedź dyktatury nacjonalistycznej w Niemczech

Wiedeń, 1. 9. „Neuer Wiener Journal” twierdzi, że w Niemczech zanoszą się na dyktaturę nacjonalistyczną. Moskwa popiera te dążenia, gdyż spodziewa się, że dyktatura taka spowoduje wojnę z państwami zachodnimi, a nowa

wojna europejska ułatwiłaby zbolszewiczenie Europy. Rząd sowiecki ofiarował wpływom przedstawicielom niemieckiego nacjonalizmu swe poparcie i obiecał, że na wypadek dyktatury umożliwi proklamowanie strajku generalnego.

Gdybym był ministrem spraw zagranicznych mówi Treviranus

„Jakie to szczęście, że nim nie jest” — odpowiada prasa niemiecka

Potok krasomówstwa i mądrości politycznej ministra Treviranusa jest widocznie niewyczerpany. Depesze przyniosły wiadomość o nowej mowie, wypowiedzianej w Królewcu, tym razem wobec „szczupłego grona” członków partii ludowej i ludowo konserwatywnej. Oczywiście Treviranus grubo spuścił z tonu pod wpływem efektu, jaki wywołała jego pierwsza mowa i „radjowy” komentarz do niej.

Bardzo charakterystyczny jest stosunek niektórych pism niemieckich do herolda „frontowej idei”, której przedwczesne ujawnienie przed światem odniosło efekt z pewnością mało pożądany dla zachowującego solidarne milczenie gabinetu

niemieckiego.

„Berliner Tageblatt”, który po pierwszej mowie usiłował nie tylko tłumaczyć, ale i brał formalnie w obronę wystąpienie ministra Treviranusa, zmienił radykalnie swój stosunek do niego.

W ostatnim sprawozdaniu drwi z ministra, który chociaż nosi tytuł „ministra uwolnionych prowincji”, sam wszakże niczem nie przyczynił się do ich uwolnienia.

„Niechże Bóg uchowa Niemcy od takiego ministra spraw zagranicznych” i zapytuje dalej: — „Czemuż więc rozpoczynał całą tę historję? Ale o tem dziś śmiały żeglarz sam zapewne nie wiele wie”.

Zamiary matrymonjalne króla grożą nowym kryzysem Rumunii

Bukareszt, 1. 9. Konfliktowi małżeńskiemu między królem Karolem, a królową Heleną grozi zgoda nieoczekiwane rozwiązanie.

Zaostrzone stosunki między parą królewską zaogniły się wskutek przyjazdu p. Lupescu do Bukaresztu i nowych zamiarów króla do ks. Guise.

Według informacji uzyskanych z otoczenia królowej Heleny ma ona rzec się blasków dworu królewskiego i usunąć się w zacisze klasztorne. W ostatnich czasach królowa poświęcała się opiece nad chorymi, szczególnie dziećmi i długie godziny spędza na pobożnych rozmyśleniach.

Gdyby królowa zamiar swój naprawdę przestoczyła w czyn, sytuacja króla Karola stałaby się bardzo krytyczna, gdyż naród rumuński kocha bowiem zawsze bardziej swe królowe, niż królów, a królowa Helena cieszy się specjalną popularnością i miłością Rumunów.

Odejście jej do klasztoru nie pozostałoby więc bez echa.

Ks. Michał, były król, 9-letni syn Karola II upodobał sobie rzemiosło stolarskie. Codziennie król Karol prowadzi go do warsztatu, twierdząc, iż nie zaszkodzi przyszłemu królowi, jeżeli już za młodu nauczy się pracować fizycznie.

Ponieważ byłemu królowi podoba się najbardziej stolarstwo, terminuje więc u stolarza.

Pretendent tronu opuszcza Węgry

Prasa węgierska, omawiając małżeństwo b. pretendenta do tronu węgierskiego arcyksięcia Albrechta, zaznacza, że arcyksiążę zrezygnował ze swych godności i praw i po uregulowaniu kwestji nazwiska zamierza wyemigrować do Brazylii, gdzie zakupił rozległe tereny, na których pragnie osiedlić kilkuset rolników węgierskich z rodzinami.

Nominacja ministra Kühna

P. Prezydent Rzplitej podpisał dekret nominacyjny inż. Alfonsa Kuehna na ministra komunikacji. Ja poprzednio donosiliśmy nominacja ta nie mogła być podpisana równocześnie z nominacją całego rządu, gdyż minister Kuehn przebywał zagranicą na urlopie.

Nowy wojewoda we Lwowie

Jak się dowiadujemy stanowisko wojewody we Lwowie objąć ma p. dr. Nakoniecznikoff-Klukowski dotychczasowy wojewoda w Stanisławowie. Wojewodą w Stanisławowie mianowany ma być starosta z Łunińca p. Jagodziński.

Paryż — miasto cudzoziemców

Paryż ma, według ostatniego spisu, 3 i pół miliona mieszkańców.

Ale wśród tych ludzi liczy tylko 850 tysięcy prawdziwych paryżan, tj. ludzi urodzonych w stolicy Francji i stale tam mieszkających. Resztę stanowią mieszkańcy prowincji francuskich i cudzoziemcy, stali, lub przelotni goście.

Z prowincji francuskich nie wszystkie wysyłają swych mieszkańców do stolicy.

Największą ilość „Paryżan” rekrutuje się z Auvergne: Owernjaków jest w stolicy aż 200 tysięcy, Bretończyków jest 150 tysięcy, Korsykanów tylko 8 tysięcy.

Paryż bez prowincjałów i cudzoziemców byłby mniejszy od Warszawy!

Szajka handlarzy kobiet daje o sobie znać

Łódź, 1. 9. Niedawno temu donosiły gazety o sensacyjnym zniknięciu w Kaliszu 18-letniej Zofji Michałakówny.

Obecnie władze i społeczeństwo kaliskie wstrząśnięte zostało nowym wypadkiem, który zdaje się być dziełem handlarzy żywym towarem.

Młoda, bo 18-letnia kaliszanka, Alfreda Walkowska od kilku tygodni przebywała w towarzystwie dwóch eleganckich młodzieńców.

Do domu wracała późnym wieczorem, odprowadzana zawsze przez obu towarzyszy.

Kilka dni temu Walkowska nie powróciła do domu na noc.

Dotychczasowe poszukiwania pozostały bez rezultatu.

Istnieje przypuszczenie, że na terenie Kalisza działa zorganizowana szajka handlarzy żywym towarem.

Pieniny Parkiem Narodowym

W niedzielę nastąpiło uroczyste ogłoszenie Pienin parkiem narodowym. Stało się to dzięki usilnym, wieloletnim staraniom „Rady ochrony przyrody” i Tow. Tatrzańskiego, a w pierwszym rzędzie prof. Walerego Goetla i prof. Szafera, którzy czynnikami miarodajne potrafili zjednać dla wielkiej idei zachowania Pienin w tej nieskazitelnej, pierwotnej szacie, w jaką przyodziała je przyroda. Park pieniniński obejmuje pogranicze zarówno polskie, jak i czechosłowackie i został utworzony przez zakupienie obszarów od właścicieli Czorsztyna i Krościenka. Park pieniniński jest jednym z pierwszych rezerwatów górskich w Europie. Zwiedzić go najłatwiej, odbywając wycieczkę łodziami z Czorsztyna do Szczawnicy.

Po 15 latach wracają do swych siół

Trzech b. żołnierzy niemieckich z czasów wojny światowej, którzy dostali się do niewoli rosyjskiej i przebywali na Syberji — przed 15-ma miesiącami, korzystając ze sprzyjających warunków zdecydowali ruszyć do kraju.

???

28

(Ciąg dalszy)

Terenia rychło przywykła do nowego towarzystwa, biorąc żywy udział w rozmowie... Dziwny jakiś nastrój oświat Terenię, gdy Henryk ją przedstawił. Nie mogła zresztą sama tego określić. Panowała tu jakaś atmosfera wzajemnej życzliwości, a przytem szczerą radość, poprostu dziecięcą...

— Zanim opuścimy ten pokój, by wybiec wśród pól i lasów, pozwól się zapytać, co porabia Piotr? — pragnął się Henryk dowiedzieć.

— Zwykłem wczajem wylegać się w łóżku — zbył go krótko Kazik...

— Dlaczego pan o niego się pytasz? — wtrąciła Maryla.

— Słyszałem, że spotkało go jakieś nieszczęście...

— Gdzie i kiedy mów pan? — nalegała Maryla głosem dziwnie rozczarowanym...

— O niczem nie wiemy. Zmyślone bajki — przerwał Kazik chcąc położyć kres dalszej drastycznej rozmowie.

— Nie fantazje tylko fakt. Opowiadali właśnie, że w czasie pogoni złodziei wpadł w zasadzkę i został okrutnie zbity...

— Przepraszam, według opowiadań, które doślałem usłyszeć, sprawa ta inaczej się przedstawia. Na podstawie informacji świadków zrozumiałam, że p. Piotr chlubnie się odznaczył przy chwytności włamywaczy i w głównej mierze przyczynił się do nałożenia im kajdanków i oddania w ręce policji...

— Znasz pani jego przebieg?...

— Owszem cośkolwiek, lecz niedokładnie...

— Prosimy bardzo opowiedz nam pani, gdyż nas nikt o tem nie uwiadomił a z Piotrem jeszcze się nie widzieliśmy, zresztą on takby o tem przemilczał...

— Nie chcę w niegrzeczny sposób pani przeszkadzać, jednak uważam za obowiązek przypomnieć wszystkim, że mamy zamiar odjechać na wycieczkę...

— Nie nagli nas zbytnio, może to co usłyszymy jest stokrót ważniejsze...

— O ile sobie państwo życzą, służę chętnie wyjaśnieniem.

— Bez słowa sprzeciwu — zarecytował Karol...

— Na podstawie pogłosek zrozumiałam, że dzisiejszej nocy mieli się dorwać włamywacze do dworku nie zdążyli go spłądować, gdyż zostali w czas spłoszenia...

— Właściwie ja ich przestraszyłam — wtrąciła Maryla.

— Raczej oni ciebie — dodał Kazik swą ironiczną uwagą.

— Ponieważ stróż we wsi usłyszał strzały — opowiadała Terenia — podejrzewając jakiś napad, zorganizował prędko mały zastęp, który śpieszył wam w pomoc. W drodze natknęli się na rabusiórów. Wszczęła się utarczka. Wieśniacy zorientowani się szybko o położeniu okrzykami ich. Nie wszyscy jednak mieli broń. Dla tego wysłano o interwencję do dworu. Przybył tylko sam pan Piotr.

— Gdyż my nic nie wiedzieliśmy — usprawiedliwiał się Kazik.

— Cichaczem załatwił a nas nabił w butelkę — oburzył się Karol, który coraz to nowszych dowiadywał się rzeczy.

— Zaraz na samym wstępie wziął się energicznie do dzieła. Wybrał kilku śmiałków, z którymi pocałował się na czworakach przybliżając do włamywaczy zabarykadowanych w rowie.

Wywiązała się gęsta strzelanina. I pod tym gradem kul przycołgał się do rowu. Ukryci tam bandyci przypuszczalnie powystrelali wszystkie naboje, gdyż wywiązała się walka na noże i pięście, w wyniku której Piotr z kilkoma chłopcami zdołał opryszków obezwładnić.

Skrępowanych dziś rano odstawiono do Postorkunku.

— Dzielnie się spisał — wyraziła Janina swą pochwałą!

— Niestety, mieli niebezpiecznie go w tej rzezi poturbować...

— Zwlekać dłużej niema sensu — zawołała Maryla całą rozpromieniona — musicie pójść do niego zobaczyć.

— Gdyby to prawda — westchnęła Janina.

— Nikomu nawet nie przyszło na myśl zaglądnąć do Piotra — narzekala Maryla...

— Któż mógł się czegoś podobnego spodziewać — bronił się Kazik.

— Idźcież, więc zobaczyć do niego, może...

— Byłem u niego, nic się jemu nie stało... Małe okaleczenia nic ponadto...

— I mogłeś jeszcze milczeć...

— Miałem rozgłaszać takie blachostki — sprzeczał się Kazik z Marylą.

— Panie Karolu, proszę wyręczyć Kazika. — Pobiegł w gniewie oka na piętro.

Począł donośnie kołatać do drzwi. Nikt się nie odzywał.

Wszyscy trzej żołnierze pochodzili ze Śląska a mianowicie Niezdralski, — Jan Michalski — i Kutz.

Drogę z Syberji przez całą niemal Rosję, a następnie Moskwę, Prusy Wschodnie i Warszawę, odbyli trzej żołnierze pieszo. W drodze — tuż nad granicą Prus Wschodnich Niezdralski zmarł z wycieńczenia, a Michalski i Kutz przed dwoma dniami dotarli do swoich wsi rodzinnych.

Związek nauczycielstwa szkół powszechn. wobec odezwy episkopatu

Episkopat polski wydał odezwę przeciwko Zw. Nauczycielstwa Szkół Powszechnych na tle ostatniego krakowskiego zjazdu tej organizacji. Episkopat wystąpił przeciw temu zjazdowi podkreślając, iż czyni to ze względu na sposób ujmowania na tym zjeździe zagadnień religijno-wychowawczych.

Prezes Związku Naucz. Szk. Powszech. sen. Stanisław Nowak, zwrócił się obecnie z listem otwartym do Episkopatu Polski, w którym broni swojej organizacji.

Sen. Nowak pisze m. in.:

„Stwierdzam kategorycznie, że Najprzewielebniejsi Arcypasterze ulegli jakiejś niesłychanie perfidnej mistyfikacji, wskutek zbyt pochopnego uwierzenia tym organom prasy, które z motywów politycznych i koteryjnych zgoda tendencyjnie i wręcz kłamliwie informowały o zjeździe, dążąc do podkopania powagi i wpływu związku zapewne w interesie drugiej organizacji nauczycielskiej o wyraźnie określonej linii politycznej“.

Zaprzeczając raz jeszcze zarzutom przyznaje p. Nowak, że w dyskusji podkreślono momenty odzwierciedlające konflikty na terenie pracy szkolnej pomiędzy poszczególnymi duchownymi a nauczycielstwem. Zatałgi te — pisze p. Nowak — „wynikają z tendencji narzucenia supremacji władz duchownych nad państwowymi przed czym nauczyciele bronią się słusznie.“

Sen. Nowak omawiając zjazd stwierdza dalej, że wysunięty wniosek w sprawie szkoły świeckiej zjazd odrzucił dziewięćdziesięciokilku procentami głosów. Wniosku wymierzonego przeciw nominacji ks. Zongołowicza, wiceministrem oświaty nie poddano wogóle pod głosowanie.

Zaznaczywszy, że związek jest instytucją państwową, która w r. 1920 oddała cały swój majątek do dyspozycji państwa, mówi autor o rozgoryczeniu swej organizacji na tle odezwy Episkopatu podkreśla raz jeszcze, że organizacja ta nie prowadzi walki z religią, kościołem i duchowieństwem i zwraca się do Episkopatu z następującymi słowami:

Mogę Was Najprzewielebniejsi Arcypasterze zapewnić, że nauczycielstwo związkowe i jego reprezentanci tak niesłusznie i niesprawiedliwie zaatakowani znajdują w sobie dość hartu i siły i nie dadzą się wciągnąć na teren walki religijnej, co byłoby rzeczą niepożądaną pod każdym względem i szkodliwą dla celów wychowawczych“.

Z DNIA

GDYBYM WIEDZIEĆ MÓGL!

Gdybym wiedział, że te głoski,
Które tutaj często lśnią —
Stępcą życia ból i troski,
Zgłoszą skargi piosnkę swą. —

I że sześciot tych szeleszczeń,
Niby wietrzne drżenia drzew —
Myśli strzałką sfrunę przestrzeń
I rozwni w błogi wiew. —

Ze też wzbudzą choć szept
westchnień
Ze ktoś wspomni nieraz je
Boś tak blyszczą barwą tęsknień
W niemy, rzewnej swojej grze.

Nie wyrzucę mrących liści,
Się złojących na swój zgon
Lecz marzeniem, co się ziści
Z piersi mej, by zabrzmiął ton.

Może radość kwili w dali —
Miłość leje wonną kruz,
Szczęścia szum się we mnie żali
Liść nadziei spada już.

Gdyby wrócić chciały echem
Pocałunki ślących słów —
Kwieciem pragnień, ust oddechem
Melancholji skrytych snów. —

Moich uczuć zrywam kwiecie
I rozręcam wewnętrzne skry
Nie wiem dokąd je los niesie
W czyjej duszy załśnił w sny?...

W kim roznieć drzeń tysiące
W kogo sercach wzbudzą stuk,
Me litery tu wciąż lśniące
Gdybym ja tak wiedzieć mógł!?

(ch)

Nad czym obradowała warszawska konferencja państw rolniczych?

Podczas konferencji państw rolniczych wysunięto ze strony przedstaw. polskich szereg zasadniczych dezyderatów, dotyczących potrzeb rolnictwa krajów, uczestniczących w konferencji. Przedewszystkiem utworzenie biura badań bilansów handlowych, perjodyczne odbywanie wspólnych konferencji oraz powołanie stałego organu współpracy gospodarczej państw rolniczych.

Niezbędną również jest rzeczą zachowanie ścisłej współpracy z organizacjami rolniczymi, a w szczególności z Międzynarodową komisją rolną i z Międzynarod. Instyt. rolniczym. I ta

współpraca przedstawicieli rządów i sfer rolniczych i gospodarczych różnych państw może rozwikłać niejednen problemat przez konferencję wysunięty.

Sprawa zaniechania stosowania premji, jak i racjonalizacji eksportu, a następnie i sprawa tak ważna kredytów rolniczych — będzie mogła być naprzód istotnie posunięta na terenie zainteresowanych państw Europy i na forum wszechświatowym jedynie przy ścisłym zespoleniu przedstawicieli rządów i społeczeństw krajów rolniczych.

Wielkie aresztowania wśród ukraińców

Na podstawie zarządzeń władz centralnych władze bezpieczeństwa na terenie Małopolski Wschodniej przystąpiły do likwidacji Ukraińskiej Organizacji Wojskowej i innych organizacji sabotażowych.

Przeprowadzono cały szereg rewizji, które dały bogate materiały orientacyjne i informacyjne i posłużyły do dalszych dochodzeń.

We Lwowie aresztowano m. in. adwokata Rudnickiego, studentów uniwersytetu i szereg innych działaczy, których nazwiska ze względu na toczące się śledztwo są narazie trzymane w tajemnicy.

Rewizje i aresztowania zostały dokonane równocześnie w Tarnopolu, Stanisławowie, Stryju, Kałuszu i w innych miastach.

Pisma lwowskie wydały dodatki nadzwyczajne informując o akcji władz bezpieczeństwa. Społeczeństwo lwowskie powitało zarządzenia rządu centralnego z wielką ulgą ze względu na to, że wypadki sabotażu były coraz częstsze i coraz więcej przynosiły szkód i strat. W wielu miejscowościach przed komisariatami policji gromadzą się tłumy ludności miejscowej, domagając się od władz policyjnych i sądowych szczegółów śledztwa.

Niebywałe mrozy na południowej półkuli wróżą nam ostrą zimę

Na południowej półkuli pory roku są zupełnie przeciwne, niż u nas. Kiedy u nas panuje zima tam jest lato. Styczeń jest najbardziej upalnym miesiącem. Obenie, kiedy u nas kończy się lato, tam dobiega końca zima.

Z Argentyny donoszą, że tegoroczna zima jest tam niezwykle ostra i surowa. W Buenos Aires spadł nawet śnieg, w całym kraju mroź sroży się coraz więcej. W Tres Arroyos biały całun śnieżny pokrył całą miejscowość.

Komunikacja kolejowa poprzez Cordillery jest przerwana z powodu zawiei śnieżnych.

Również z Brazylii donoszą, że panuje tam fala zimna, która wyrządziła poważne szkody w całym kraju.

Atak zimna i mrozu z bieguna południowego, który obecnie obserwujemy nie jest zapewne zjawiskiem odosobnionym i możemy się spodziewać, że bliższy nam biegun północny również się odezwie.

W wyniku można się spodziewać, że nacierająca zima będzie u nas również wyjątkowo mroźna i ostra.

—o—

Ciekawość drogo zapłacona

Mister Hallwey, bogaty właściciel fabryki parówek był zapalonym amatorem kryminalnych powieści. Pochłaniał właśnie jeden z tak licznych utworów a la Wallace, lektura podniecała go niewymownie... i oto... na samym końcu brakowało w książce trzech stron!

Mister Hallway gotów był dać wszystko byle zaspokoić swą ciekawość pobiegł więc ku poszukiwaniu nowego egzemplarza owej fascynującej opowieści. Ogłosił więc w pismach, że każdemu, kto przyniesie mu stronicę 201—204 powieści pod tytułem: „Tajemnice dworu maharadzy“, wydanej przez Smitha i t. d. — dostanie 3000 dolarów.

Już po kilku godzinach zgłosił się jakiś je-

gomość, który był również amatorem podobnej literatury, posiadał ową bezcenną książkę wraz z kartkami 201—204.

Oczywiście dostał za nie 3000 dolarów. Ale jakże zdziwiony był mister Hallway, kiedy zaczęli co parę dni zjawiać się posiadacze kartek 201—204, żądając obiecanego wynagrodzenia!

Sprawa zaczęła wyglądać dość brzydko! I oto proces, wytoczony przez kilku właścicieli kartek 201—204 nazbyt ciekawemu mister Hallwayowi. Sąd jest w kłopotcie — bo ogłoszenie brzmiało, iż każdy, kto się zjawi ze swymi kartkami otrzyma 3000 dolarów.

Więc też przyszli po nie.

—o—

jących obecnie upałów, zapowiadając nawet podwyższenie temperatury o kilka jeszcze stopni.

Fala upałów ma się rozszerzyć na całą Europę, a zatem wedle przepowiedni francuskich meteorologów i Polskę oczekują jeszcze spóźnione wrześnie upały, mające stanowić ekwiwalent deszczowego lata.

Obostrzenie przepisów dla palaczy w czasie podróży. Minister komunikacji wydał nowe rozporządzenie w sprawie przedziałów dla niepalących i dla kobiet.

W przedziałach dla niepalących i dla kobiet, a nawet w korytarzach wagonów dla niepalących nie wolno palić, choćby za zgodą pasażerów; do przedziałów i wagonów, przeznaczonych wyłącznie dla niepalących i kobiet nie wolno wchodzić z zapalonym papierosem.

Rozporządzenie to jest nieodpowiednie, gdyż stwierdzono, że przedziały dla palących są zazwyczaj z powodu ich małej ilości przepełnione, a lokowanie się pasażerów amatorów papierosa w innych przedziałach powoduje liczne zatargi z konduktorami. Nie należy jednak zapominać, że dziś palą i kobiety, które jako „palące“ zajmują miejsca w przedziałach męskich.

Wynalazca urządzania autobusów — kłopot z autografami. Dn. 1 września nabiera mocy rozporządzenie ministra robót publicznych w sprawie autobusów.

Każdy autobus będzie musiał być zaopatrzony w dobrze działającą świetlną strzałkę kierunkową, należyte sygnały, latarkę niebieską, umieszczoną nad siedzeniem kierowcy i t. zw. „autograf“.

Niebieska latarka jest oznaką samochodu komunikacyjnego — zaś autograf jest to aparat notujący każdą szybkość autobusu.

Autobusy, które nie zaopatrzą się w wymagane urządzenia, tracą prawo przewożenia pasażerów. Dotychczas zaledwie 5 proc. autobusów ma zarejestrowane autografy. Przedsiębiorcy tłu-

macza to brakiem odpowiednich aparatów w kraju.

Z tej racji właściciele autobusów chcieliby skłonić jakąś wytwórnię krajową do wyrabiania takich aparatów w Polsce. Zapotrzebowanie jest bowiem duże. W Polsce kursuje około 4000 autobusów. Koszt „autografu“ wynosi 500 zł — czyli że 2 miliony zł — które trzeba wywieźć zagranicę pozostałoby w kraju. W sprawie tej przedsiębiorcy autobusowi konferują obecnie z Ligą Samowystarczalności Gospodarczej.

Wygodę przynosi nam postęp techniki! Niemieckie ministerstwo poczty zajmuje się obecnie roztrząsaniem projektu, który ma na celu wprowadzenie nowej konstrukcji telefonów.

Telefony te połączone mają być z elektryczną maszyną do pisania, która nietylko przyjmuje wiadomość, ale natychmiast ją zapisuje.

Ułatwienie takie byłoby ogromnie doniosłe, gdy chodzi o przekazywanie przez telefon np. nazwisk małównych.

Mówiący nie może dosłyszeć nazwiska, wystarcza mu nacisnąć odpowiedni guziczek, a na białej kartce papieru ukazuje się wypisane to nazwisko.

Najważniejszym, jednak, ułatwieniem byłaby taka maszyna w wypadku, kiedy interesent nie zastaje w domu tego, do kogo telefonuje.

Po paru dzwonekach, na które nikt nie odpowiada, włącza się automatycznie maszyna do pisania i zapisuje np. takie zdanie:

„Nie zastałem Pana w domu. Proszę niezwłocznie po przyjeździe zatelefonować pod numer...“

W projekcie niemieckim owa maszyna ma być stałym uzupełnieniem każdego aparatu telefonicznego.

Zabawę w zamkniętym kółku urządza w sobotę, dn. 6 września b. r. K. S. „Nielba“ w sali „Strzelnicy Wągrowieckiej“ p. Rossy. Wstęp za zaproszeniami.

KRONIKA

KALENDARZYK

Wtorek, 2 września. Stefana kr. węg.
Wschód słońca godz. 5,13. Zachód słońca godzina 18,45
Wschód księżyca godz. 16,53. Zachód księżyca godz. 23,22
Środa, 3 września. Szymona Słupnika
Wschód słońca godz. 5,15. Zachód słońca godzina 18,43
Wschód księżyca godz. 17,32. Zachód księżyca godz. —

Katolicki kurs społeczny dla kobiet. Dnia 15 października rozpocznie się w Poznaniu 10-dniowy kurs społeczny, organizowany przez Zjed. kat. Zw. Polek z całej Polski. Celem kursu jest przygotowanie do pracy społecznej jednostek już pracujących, lub zmierzających pracować w kat. organizacjach kobiecych.

Program kursu obejmuje trzy działy: a) podstawy teoretyczne, b) organizacja, c) metody pracy. Koszta wynoszą: zł 20,— wpisowego oraz zł 6,— do 13,— dziennie za mieszkanie i utrzymanie, zależnie od wyboru kwatery. Termin zgłoszeń do dnia 1 października.

Wszelkich informacji udziela Centrala Zjednoczenia katolickich Związków Polek, Poznań, ul. św. Marcin 68, I p., tel. 25-42.

Upały idą do Polski. Instytut meteorologiczny w Paryżu przepowiada dłuższy okres trwa-

Osobiste. Pan dr. Rawicz-Kolasiński wrócił już z urlopu wypoczynkowego i w dalszym ciągu przyjmuje P. T. pacjentów.

Posiedzenie Rady Miejskiej. Porządek obrad na posiedzenie Rady Miejskiej w dniu 4 września 1930 r. 1) Sprawozdanie z rewizji Głównej Kasy Miejskiej za czas od 20 czerwca do 20 sierpnia 1930 r., 2) zamknięcie budżetowe za rok 1929/30, 3) uchwalenie dodatku komunalnego do państwowego podatku przemysłowego od obrotu oraz od ceny świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych na rok kalendarzowy 1931, 4) Uchwalenie dodatku komunalnego do opłat państwowych na wyrób i od patentów na sprzedaż trunków, przetworów wódczanych i spirytusowych na rok kalendarzowy 1931, 5) uchwalenie statutu dla miejscowej obowiązkowej straży pożarnej, 6) sprawa procesowa Skarb Państwa c/a Gmina m. Wągrowiec, 7) wybór 9 członków i 9 zastępców do 3 obwodowych Komisji wyborczych do Sejmu i Senatu, 8) sprawa Miejskiej Kasy Oszczędności, 9) wolne głosy.

Szkoła ćwiczeń. Kierownictwo Szkoły Ćwiczeń powiadamia pp. Rodziców dzieci uczęszczających do Szkoły Ćwiczeń przy Państwowym Seminarjum Nauczycielskim w Wągrowcu, iż nauka rozpocznie się dnia 5 bm. nabożeństwem o godz. 9-tej rano.

Zgłoszenia ośmnastoletnich do rejestracji. Na podstawie art. 24 ust. o powszechnym obowiązku wojskowym (Dz. U. R. P. nr. 46 poz. 458/28) i § 78 rozp. wykonaw. z dnia 16 marca 1930 r. (Dz. U. nr. 31 poz. 270) Magistrat wzywa wszystkich mężczyzn urodzonych w roku 1912 a zamieszkałych w tut. mieście do zgłoszenia się u urzędzie policyjnym (Magistrat pokój nr. 3), celem rejestracji, która odbywa się w czasie od 1 do 30 września br.

Winną niedopełnienia bez uzasadnionych przyczyn obowiązku zgłoszenia się ulega na zasadzie art. 37 cyt. ustawy karze grzywny do 500 zł lub aresztu do 6 tyg. albo obu tym karom łącznie.

Recenzje z meczu piłkarskiego. (Nielba — Koło Sport. „Młodzież“ Znin 4:1 (0:1). Mecz między powyż. druż. rozegrany ub. niedzieli, 31 ubm. przyniósł zwycięstwo druż. wągrowieckiej.

W pierwszej połowie gry przy równorzędności sił, drużyny grają mniej interesująco, przyczem jedyne goale w kilka minut po rozpoczęciu uzyskali goście z nieporozumienia podbramkowego. Pomimo wszelkich usiłowań do wyrównania, wynik do przerwy nie został zmieniony, gdyż atak miejsc., mając przed sobą część boiska piaszczystego mniej intensywnie pracował; groźniejsze wypadki unieścił doskonały bramkarz i prawy obrońca gości.

W drugiej natomiast części gry druż. gości pracuje jak w poprzedniej, zaś gospodarz, mimo że wystąpiła z rezerwowymi, wykazała doskonałą klasę gry, jaką posiada, uzyskując w miarowych odstępach 4 goale, białe przez B. Przerackiego 2 i Cytlaka Z. 2.

Imponującą przedstawia się trio obronne druż. „Nielby“ — obrońcy pp. Werbliński i Jankowski oraz bramkarz Fr. Błażejowski. W pomocy pp. Walczak i Magdziarz — doskonale współpracowali z atakami i obrońcami. Dalsi czł. ataku pp. Gomolewski i Michałak dobrze zareprezentowali się a dzięki współpracy całości, atak groźnie się przedstawiał, zaś lotnem tempem dużo kłopotu sprawił gościom. Rezerwowi pp. Pierchalski i Sobieski — grali ofiarnie.

Drużyna gości dobrze zgrana prócz lewego łącznika — dobra.

Sędziował p. Malak B., zadawając publiczność i graczy.

Zwycięstwo nad gośćmi czyni „Nielbę“ mistrzem Pałuk. (w)

Województwo poznańskie w odpowiedzi na zakusy rewizjonistyczne Niemiec

Protest Wągrowca?

Dowiadujemy się, że Związek Obrony Kresów Zachodnich organizuje z początkiem września br. na terenie województwa poznańskiego szereg wieców protestacyjnych przeciwko nowej fali agresywności Niemiec co do rewindykacji naszych Ziemi Zachodnich. Odwieczna zachłanność Niemców na ziemiach słowiańskich ogniskuje się obecnie na Pomorzu, Śląsku i Poznaniu, a wyrazem jej jest nieustająca i rozbrajająca wprost swą beczelnością agitacja reprezentanta rządu niemieckiego, ministra terenów okupowanych Trewirana.

Jest objawem znamionym i wielce pociesającym, że w protestach tych wezmą udział wszystkie polskie partie polityczne, dokumentując w ten sposób

wobec świata, a zwłaszcza wobec mającej obradować 10 września Ligi Narodów, że w obronie polskiej ziemi stanowimy zawsze jeden front.

Możemy się wewnątrz spierać (byle tylko w przyzwoitszej formie!) o programy polityczne, czy gospodarcze, lecz tam, gdzie idzie o Państwo i jego granice, precz z kłótnią, dąsami i zacietrzewieniem! Niech żyje zgoda, solidarność i ta moc narodu, która przetrwała niewolę i przewyciężyła ataki półdzikich hord bolszewickich na świeżo scementowane Państwo. Da Bóg, przewycięży też ataki teutońskie.

Nie wątpimy, że nowy Zarząd miejscowego Koła Z. O. K. Z. dołoży wszelkich starań, by protest miasta Wągrowca wypadł imponująco.

Gołańcz. (Stróżowali a razem kradli). Od jakiegoś czasu jakaś szajka trudniła się w okolicy kradzieżą drobiu, który nawet rozsprzedawała. Policji po dłuższych poszukiwaniach udało się wpaść na trop i pochwycić dwóch tylko niefortunnnych amatorów cudzej własności. Stefana Bejmę z Wągrowca i Władysława Kokota z Nowego Tomysła. Byli oni zaangażowani do pilnowania alei owocowych w pobliżu Łekna i w wolnych chwilach wyprawiali się na gąski. Podczas jednej z takich wypraw do rolnika p. St. Kamińskiego w Łukowie zostali przychwyteni.

Łopienno. (Niszczycielski ogień). 27 ubm. w zagrodzie rolnika Sylwestra Sikorzyńskiego w Łopieniu, pow. wągrowiecki, z nieustalonej przyczyny spaliła się stodoła wraz z szopami i maszynami rolniczymi. Straty wynoszą 14000 zł. Poszkodowany był ubezpieczony.

Kaliszanki. (Spłonęło gospodarstwo). W niedzielę 30. 8. wybuchł straszny w skutkach pożar w gospodarstwie p. Cytlaka w Kaliszankach, pow. wągrowiecki. Pastwą płomieni miały paść prawdopodobnie wszystkie budynki, które słup ognia zdołał wkrótce owołać. Przyczyny i wysokość wyrządzonej szkody narazie nam nieznane. (Wiadomość tę osiągnęliśmy nieoficjalnie).

Kakulin. (Pożar stodoły). W nocy sobotniej 30 ubm. spaliła się z niewiadomych przyczyn stodoła wraz z maszynami rolniczymi gospodarza p. Andrzeja Elińskiego w Kakulinie, pow. wągrowiecki. Strata wynosi 6500 zł. Poszkodowany był ubezpieczony.

Piotrkowice. (Płoną stogi). Prawdopodobnie wskutek podpalenia spłonęły 26 ubm. dwa stogi p. Franciszka Koronki w Piotrkowicach, pow. żniński.

Miniszewo. (Chlew w płomieniach). Dnia 28 ubm. wybuchł pożar w zagrodzie p. Heina Reinholda w Miniszewie, pow. żniński, skutkiem czego spłonął doszczętnie chlew wartości 800 zł. Przyczyna pożaru nieznana.

Czeszewo. (Z zebrania Kółka Rolniczego). W niedzielę, 17 ubm. odbyło swe mies. zebranie Kółko Rolnicze pod przew. prezesa p. Czajkowskiego W. przy udziale 30 członków. W porządku obrad wypłynął referat, który wygłosił naucz. p. Sanicki „O wapnie“. Nad powyższym referatem dyskutowali pp. Czajkowski, Sołtysieński, Dobrzykowski i Stachowiak.

Z urzędu stanu cywilnego

Urodzenia: robotnik Wincenty Szudrowicz z Nowego córka; handlowiec Feliks Priebe w m. syn; murarz Józef Kuliński w m. córka; robotnik Jan Fredrych w m. córka; robotnik Jan Bako-

ciński z Brzezna Starego córka.

Zapowiedzie: robotnik Michał Jarochołowicz z Kopaszyna z panną Bronisławą Sosnowską z Kobylca; rolnik Jan Kroenka z Kiedrowa z panną Janiną Szuderówną z Bukowca.

Z sali sądowej

Pan się rozgrzewał — a konie marzły i co z tego wynikło?!

Zdarzyła się pewnego mroźnego dzionka zimowego, że p. Adolf Wolger z Budzyna rozgrzewał się ze swemi kompaniami u p. Tonna w Wągrowcu.

Nie dziw był styczeń.

Pan Wolger rozgrzewał się z kompaniami a konie jego marzły. Traf chciał, że przechodził ulicą post. p. Rogowski, widząc pomarzę konie nakazał p. Wolgerowi je okryć, i nakrył! Zasyłał dosłownie posterunkowego zuchwałemi wyrazami, aż włosy na głowie staja, gdy się je powtarza. Nakrył i zagłuszył poster. zgrzytem niemieckiego szwargotu.

Sprawa sądowa.

Kompani, jako świadkowie, zeznali, że pan Wolger miał w czubie i że post. obrzucał gradem przezwisk. Wystarczy.

Przewód sądowy z sędzią p. Jastrzębskim skazał p. Wolgera za znieważanie urzędnika podczas służby na 200 zł grzywny lub 20 dni aresztu. P. Wolger wyroku nie przyjął.

Notowanie giełdy płodów

Rolniczych w Poznaniu z dnia 30. 8. 1930 r.

Cena za 100 kg	od zł—do zł.
Żyto	19,80—20,10
Pszenica	30,25—32,00
Jęczmień przemysłowy	21,60—24,00
Jęczmień browarowy	26,00—28,00
Owies	17,50—19,50
Mąka żytnia wł. work. 65%	00,00—32,00
Mąka pszenna 65% w work.	50,50—53,50
Otręby żytnie	12,50—13,50
Otręby pszenne	15,50—16,50
Rzepak	47,00—49,00
Groch Viktoria	38,00—43,00

Przy ognisku

— Czymbyś wolął być, milionerem czy chorym na tyfus?
— Rozumie się, że milionerem —
— A to właśnie nierozumnie!
— Bo milionerzy wszyscy muszą umrzeć a chorych na tyfus umiera tylko 40 proc....

Obfity temat

— Co powiedziała twoja żona, gdy w zeszłym tygodniu tak późno wróciłaś do domu z naszego zebrania?
— Co powiedziała? Zapytaj mnie o to za jakie 14 dni, może wówczas już skończy gadać!

N. GÓRECKI

GOŁAŃCZ

księgarnia, skład papieru,
przybory biurowe i szkolne,
towary galanteryjne.

Przyjmowanie zamówień na druki
i oprawa książek.

Agentura „Głosu Wągrowieckiego“.

Oprawa obrazów i szklarnia.

Tapety
Borty
Szablony

Farby
Pokosty
Lakiery

wielki wybór stale na składzie
poleca

DROGERJA POD GWIAZDĄ

Józef Szudziński
Wągrowiec, Poczta 2. Tel. 84.

Do wykonania prac
malarskich
poleca się

Bosiacki, mistrz malarski
ul. Poczta 6. 125

Kastrator ogierów

z długoletnią praktyką zagranicą i w kraju.
Specjalność: kastrowanie wnętrów-ogierów.
Za kastrowanie daję wszelką gwarancję.
Ceny: od 1—2 lat 15 zł, od 2—4 lat 20 zł,
od 4 lat i t. d. 25 zł. 111

MICHAŁ SZIVA, WĄGROWIEC
Janowiecka 34. Telefon 183.

Przetarg publiczny.

Gmina Sarbka ogłasza przetarg publiczny na wydierżawienie na 6 lat

domu szkolnego wraz z przynal. rolą (9 m.) i budynk.

Licytacja odbędzie się w sobotę, 6 bm. o godz. 14-tej w sołectwie w Sarbce. Warunki wydierż. wyłożone będą 2 godz. przed przetargiem. Dopuszcza się do licytacji tych, którzy złożą poprzednio 300 zł kaucji. Z trzech najwięcej dającychemu Zarząd zastrzega sobie prebitkę.

Sołtys Sławiński.